

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników.

Módl się i pracuj!

Bezpłatna tygodniowa gazeta do „Nowin Raciborskich”.

Nr. 10.

Racibórz G.-S., 10-go Marca 1910.

Rok XVII

O uprawie lucerny siewnej.

(Z Przewodnika Kółek Rol.)

Między różnemi uprawianemi u nas roślinami pastwnemi jedno z najpierwszych miejsc zajmować powinna lucerna.

Jest to roślina, szczególnie dla małego gospodarza, posiadającego odpowiedni dla jej wzrostu grunt, wprost nieoceniona, albowiem wydaje z małego kawałka pola ogromną ilość dobrej i pożywnej karmy, odpowiedniej tak dla koni jako też dla bydła a nawet i trzody chlewnej:

Oto najważniejsze zalety lucerny:

1. Daje na wiosnę najwcześniejszy pokos zielonej paszy.

2. Przy należytej uprawie i pielęgnowaniu podczas wzrostu można zbierać 3, 4 a nawet 5 i 6 pokosów w jednym roku.

3. Jako roślinę trwałą można ją użytkować na jednym i tem samym polu przez szereg lat (od 6—10 a nawet czasem i lat kilkanaście).

Lucerna (medicago), zwana także konieczną wieczną, trwałą, miesięczną i t. p. należy do rodziny groszkowych. W Europie rośnie wiele odmian lucerny, lecz uprawia się tylko 3 odmiany:

1. Lucernę siewną albo niebieską (także francuską zwaną), 2. lucernę piaskową i 3. lucernę chmielową. Z odmian tych najważniejszą i najwięcej polecenia godną jest pierwsza; dwie ostatnio wymienione natomiast nie zasługują na rozpowszechnienie i coraz to więcej bywają zarzucane. Lucerna siewna wyrasta na 1 i pół do 3 stóp wysoko, łodygę ma tęgą, gałęziastą, liście z trzech listków podługnych na końcu ząbkowane złożone, główki kwiatowe podługne fioletowe, z odcieniem niebieskim lub purpurowym, strączki 2 i pół razy ślimakowato zwinięte; jest rośliną trwałą.

Roślina ta znana i ceniona była już w starożytnych czasach. Oczywiście jej jest Medya

i Persya. W r. 470 przed Chrystusem karmili nią Persowie swe sławne na owe czasy konie rasy kapadockiej. W pierwszym i drugim stuleciu po Chrystusie była już uprawa lucerny we Włoszech bardzo rozpowszechniona. Starożytni Rzymianie wiele ważności przypisywali lucernie: „Nawozi ziemię, tuczy chude bydło, jest dla chorego lekarstwem, a na morgu lucerny można wyżywić 4 konie przez cały rok” — tak się o niej podówczas wyrażano.

Z Włoch dostała się do Hiszpanii, a dopiero około 1550 roku do Francji. Tutaj otrzymała swą właściwą nazwę, rzekomo od nazwy kantonu (Lucern).

Do krajów położonych więcej ku północy dostała się znacznie później.

Chociaż łagodny i suchy klimat południowych stref sprzyja więcej jej wzrostowi, to przecież udaje się ona bardzo dobrze i w północnych krajach, wszędzie tam, gdzie wytrzymuje jeszcze konieczyna czerwona. Nawet w Norwegii w okolicy Chrystyanii, jest znana i ceniona.

Lucerna najlepiej udaje się na gruntach glinkowatych, gliniasto-piaszczystych i piaszczysto-gliniastych, odznaczających się bogactwem próchnicy i zasobnością wapna; ziemie próchnicowo-wapienne, marglowate i czarnoziemy, o ile są przepuszczalne, również są pod nią odpowiednie. Na rolach ciężkich, ilowatych, nieprzepuszczalnych glinach, mocno osiadających się, zsychnających borowinach lucernika zakładać nie można. Zwracać jednak należy uwagę na przymioty i własność nie tyle warstwy wierzchniej, ile spodniej, z której to głównie lucerna czerpie swe pożywienie. Zapuszcza ona bowiem swe niezmiernie długie korzenie, w górnych swych częściach pojedyncze, przy końcu obficie rozgałęzione, bardzo głęboko w ziemię. Budowa tych korzeni dostatecznie usprawiedliwia, dlaczego przy wyborze pola pod lucernę mniejszą uwagę na przymioty warstwy ornej zwracać należy, jak

raczej na własności podłoża, jako czynnika, od którego bujność i trwałość lucernika zależy.

Dlatego, jeżeli tylko podglebie posiada wymagane przez lucernę warunki, można jej uprawę z powodzeniem przedsięwziąć, a nawet zasiewać ją wtedy i na ziemiach w wierzchniej warstwie, piaszczystych. Początkowo będzie tam wprawdzie lucerna słabo wegetować, ale w drugim i trzecim roku, skoro zakorzeni się i rozrośnie w zaspakającym jej wymagania podłożu, wyda plon obfity. Przeciwnie zaś na ziemiach najodpowiedniejszych w warstwach wierzchnich, ale płytkich, ze spodem żwirowatym, piaszczystym lub ilowato-spoistym, mokrym i bezwapiennym, nie może się ona pomyślnie rozwijać i wczesnie ginie.

Kto zatem przedsięwzięcie uprawy lucerny, poznać winien przede wszystkim własność warstw spodnich i w miarę mniej lub więcej przyjaznego składu, naznaczać trwałość utrzymywania lucerny przez lat 3 do 6-ciu lub 9-ciu; w tym ostatnim razie tylko na ziemiach szczególnie pod każdym względem dla lucerny przyjaznych. Wogóle jednak w naszym klimacie najodpowiedniejszym będzie okres 5 do 6-letni, w którym to czasie doszedłszy do najsilniejszego rozwoju, zaczyna już być mniej wydajną. Ponieważ lucerna przez szereg lat ma nam dać pożytek, więc zasiewa się ją na osobnym polu, t. zw. przechodowem, niezależnie od przyjętego płodozmianu, czyli iasniej rzecz tłumacząc, wyznacza się jedno pole nadliczbowe, które zajęte jakiś czas przez lucernę, powraca znów do działów pól w zwykłej kolei obsiewanych; w miejsce to wyznacza się inne, jakie za najodpowiedniejsze pod uprawę lucerny uznamy. Okres czasu, w jakim lucerna na to samo pole powracać może, oznacza się nie krótszy nad 10 lat, gdyż ziemia wyczerpana w niższych warstwach z nagromadzonych pokarmów, nie prędko je odzyskuje, wskutek czego lucerna za wczesnie zasiana, pouownie nie udaje się.

Po lucernie uprawiać można wszystkie ziemnioty, gdyż jest ona bardzo przyjaznym przedplonem dla wszelkich, nawet na więcej wymagających roślin, które po bujnej lucernie mogą być zasiewane przez kilka lat bez zasilania nawozami.

C. d. n.

0 użyciu soli przy karmieniu bydła.

Znaczenie soli przy karmieniu bydła i jej pożytek uznane zostały przez dawniejszych gospodarzy praktycznych za niewzruszoną niezem prawdę.

Znany na polu agronomicznych doświadczeń, maż pełen zasług i pracy Bousingault, w celu osta-

tecznego rozwiązania tyle znaczenia mającej kwestyi, w przedmiocie racjonalnej hodowli bydła, ściśle robił doświadczenia, w skutku których przekonał się, że dodatek soli do racyi pokarmowych, nie ma widocznego znaczenia na przyrost mięsa i tłustości oraz na obfitsze wydzielanie się mleka, lecz jak powiada tenże uczony agronom, sól ma wywieść pożądane działanie, na powierzchowną postać i własności indywidualne zwierząt domowych. Doświadczenia swoje robił on nad sześciu zwierzętami.

Po upływie miesiąca, różnica między trzema sztukami rogatego bydła, którym sól dawano, a temi, które jej nie dostawały zupełnie, nawet dla miedoswiadczonego oka była widoczną i uderzającą. Pierwsze trzy sztuki miały sierć gładką i lśniącą się, drugie zaś trzy odznaczały się siercią szpecinową, do góry stojącą. Oznaki te nieco później stały się jawniejszymi. Po upływie roku, na głowach trzech bydła rogatych, którym odjęto możność używania soli, zadawaniem pokarmów najmniej takową w sobie zawierających, skóra miejscami okazała się gołą bez sierci; gdzie zaś sierć nie powychodziła, to przedstawiała się w postaci pomieszaney i pokreconej, a same zwierzęta były wogóle wiotkie, wynędzniałe i posiadały chorobliwą postać, pomimo że pożywienie ich było takie same, jak innych podległych doświadczeniu, oprócz odjęcia porcyi soli. Trzy zaś pozostałe sztuki miały zupełnie inną postać: sierć ich nabrała świeżości i osobliwszego połysku, odznaczały się one żywością, wesołą miną i okazywały wielką chęć do wydzielania popędu płciowego. „Niema żadnej wątpliwości, dodaje Bousingault, że buhaje przeznaczone do rozplodu, którym sól dawano, wyżej cenione być winny przy sprzedaży, aniżeli te, które jej nie dostawały”.

Te doświadczenia według słów Liebiga w 28 jego liście o chemii, są nadzwyczaj pouczające. Dla buhajów, które nie otrzymują większej ilości soli nad tę, jaką się w zadawanym im karmie znajduje, jest rzeczą konieczną dodawać jej często chociażby dla uskutecznienia procesu karmienia w jego zupełnej działalności i skutkach. Te bowiem soki, które w współdziałaniu soli mogłyby się przekształcić na pożyteczny dla ciała zwierzęcego materiał, przy nieobecności tej pośredniczącej istoty, stają się bezkorzystnymi a nawet psując porządek karmienia szkodzą organizmowi, albowiem powierzchowna postać zwierzęcia jest zwierciadłem, w którym odbija się wewnętrzny stan organizmu. Inne buhaje, którym codziennie sól dawano, nawet przy niezupełnie odpowiednim ich naturze sposobie życia, przy niedostatku paszy i braku ruchu, były zdrowemi, krew nie psuła się i odpowiadały wszystkim warunkom karmienia. W soli znajduje się środek silny konieczny przy danych warunkach, który jest przeciwnym dla zwalczania zewnętrznych przyczyn naruszających zdrowy stan zwierzęcia. Ciało zwierząt, którym nie daje się soli w stosunku do chorób, podobnem jest do ogniska, nałożonego najbardziej płomienistym materiałem, do zapalenia którego brakuje tylko iskry.

Sól bezpośrednio nie działa na wykształcenie mięsa, lecz oddala szkodliwy wpływ warunków, które powinny łączyć się w nienaturalnym stanie karmienia dla formacyi mięsa i dlatego pożytek soli w tym ostatnim względzie nie da się należycie oznaczyć.

W ogólności sól z wielu względów jest korzystną dla zwierząt: ona polepszając smak pokarmu, wzbudza do działalności organa trawienia, rodzi żądze napoju, powiększa chociaż niebezpośrednio wydzielanie się mleka i ulepsza własności istot pokarmowych.

Co do polepszenia smaku i wartości pokarmu, pożytek soli zawisł w następujących względach.

1) Ona ochrania ułożone w wielkie stogi siano od zagrzewania się i fermentacji, mianowicie jeżeli składaniem było w czas niepogodny. Jeżeli słomę pokropimy wodą słoną, to być może przez długi czas przechowywaną w snopach i dostatecznie w pokarmie dla bydła rogatego zastąpi siano.

2) Środki pokarmowe najlichszych własności, jak n. p. słoma uległa wpływom zbytecznym słońca i wilgoci, przez co utraciła wartość pokarmową, za pośrednictwem soli przemienia się na smaczną i strawną (1 funt soli rozwiezionej w 6 garncach wody na 2 centnary słomy).

3) Od ciągłego używania wiadomych środków pokarmowych jak n. p. buraków, a mianowicie turnepsów, jak wiadomo, mleko nabiera ostrego smaku, jeżeli do tych karmionych środków dodawać będziemy nieco soli, to ostrość o jakiej mowa, nie będzie tyle widoczną.

4) Młody owies szkodliwym jest dla koni, posypawszy go solą lub spryskawszy wodą słoną, szkodliwe jego działanie ustaje; to samo rozciąga się do świeżego, surowego jeszcze siana, szkodliwie działającego na organizm zwierzęcy.

5) Jeżeli zeschnęły i zapleśniały pokarm, po poprzednim przesuszeniu i przemyciu go, będzie skropiony wodą słoną, to lubo niezupełnie oddalą się jego złe własności, zawsze jednak mniej ich zostanie, co w razie drożyzny lub zupełnego niedostatku pa-szy zdrowej, stanowi znakomitą korzyść.

Przez pośrednictwo na koniec soli zepsuta i zgniła woda można czynić przystępną dla picia zwierząt; a pod względem gospodarskim, nawóz bydła, które jest karmione przy współzadawaniu soli, uważa się za najwięcej skuteczny na pola pod różne rośliny zbożowe.

O naszych zbożach.

(Ks. St. Tomickiego.)

Zboże, zboże, dar Boży. — Wszystko co mamy, mamy od Boga, i dlatego wszystko co mamy, jest darem Bożym; lecz mianowicie to, co nam koniecznie potrzebne do utrzymania życia, jest szczególnie darym Bożym, zbożem. Nietylko naród polski tak myśli, ale i dawne narody były tego zdania, że zboże szczególnym jest darem Bożym. I tak Indyanie nie znając prawdziwego Boga, czczą Bramę jako najwyższe Bóstwo i utrzymują, że im Brama zboże przynosi na ziemię. Egipcjanie zaś, że ich bogini Izis, a Grecy że Demeter, i dlatego Demeter wystawiali sobie ze sierpem lub z pełnym kłosem w ręku. I Rzymianie także utrzymywali, że bogowie nauczyli ludzi uprawy roli i zasiewu zboża.

Stąd to zaszczyt tak wielki spada na rolników, że oni jedynie hodują i rozmnażają dar Boży, to jest zboże, i że oni wszystkich innych żywią. Rolnik, oto podstawa społeczeństwa ludzkiego, bez rolnictwa głód, śmierć. Ten wyraz zboże nie tak dawny jest u nas; albowiem dawniej używano zamiast tego wyrazu żyto. Przeto żyto było dawniej wszystko zboże, a zawierało w sobie pszenicę, dzisiejsze żyto, jęczmień, owies i inne rodzaje zboża, a to, co my dzisiaj zwiemy żytem, nazywano dawniej reż i od tego wyrazu mamy jeszcze zachowany przymiotnik rżany to samo co żytni, np. mąka rżana, a nawet i rżysko nam się dotąd przechowało, to samo co życisko, ściernisko rżane, co żga jak ciernie, ściernie.

Żyto.

Żyto pochodzi od życia; bo żyto dawniej, jak powyżej powiedziałem, to samo co wszystko zboże, najpotrzebniejsze do utrzymania życia, żytu więc życia utrzymanie zawdzięczamy. A i terazniejsze żyto najgłówniejszem u nas jest zbożem, bo „kto ma żytko, ma wszystko“. Na wschodzie dawno jest znane, w Egipcie za Mojżesza było zwyczajnem zbożem, bo czytamy w Piśmie św., że pomiędzy plagami egipskimi padał grad i pobił len, ale pszenicy i żyta nie naruszył. Natomiast w Afryce północnej i w Europie południowej dawniej go wcale nie znano. A u nas czy jest od niepamiętnych czasów? czy dopiero później wprowadzono? to nader trudne rozstrzygnąć. Niektórzy utrzymują, że żyto przyszło z Kaukazu za wojen krzyżowych, które powstały przed 800 laty o zdobycie Ziemi św. z rąk muzułmańskich i trwały lat 200. Ale ogólne mniemanie poczytuje je za zboże swojskie, czysto polskie. I Czacki*) jest tego przekonania, że żyto jest zbożem polskim, bo w przedchrześcijańskich czasach Słowianie już się trudnili hodowaniem żyta. Ci co mniemają, że żyto przyszło do nas ze wschodu przez Grecję, przytaczają jako dowód, że żyto pochodzi od greckiego zitos, ale to każdemu wiadomo, że wiele wyrazów w różnych językach jest podobnych do siebie, chociaż jeden od drugiego nie pochodzi, a potem pocóż wywodzić pochodzenie żyta od greckich wyrazów, kiedy stosowniejszy jest jego wywód od życia? jak to już poprzednio pokazaliśmy.

Polacy hodują daleko więcej żyta niżeli pszenicy i trzy główne jego odróżniają rodzaje: zimowe (ozimina), jarkę i krzycę. Jarka, zboże jare, świeże, wiosenne lub latowe, jarzyna,

*) Uczony polski, założyciel szkoły w Krzemieńcu, żył od 1765—1813 r.

wywód nader łatwy, jarzę zaś znamy od przeszło lat 300, albowiem Syreniusz żyjący za króla polskiego Zygmunta III już je opisuje, za to krzyżę, żyto co się krzy, krzewi, znamy według X. Kluka**) dopiero od lat 150, gdyż powiada, że weszła do nas za ostatniego króla Stan. Aug. Poniatowskiego.

Ile żyta wydaje Polska? niezmierną ilość, bo najpierw sami go bardzo wiele potrzebujemy na chleb, kaszę i wódkę, a nawet i na paszę dla koni i tuczników. Kaszę robioną z zielonkowego czyli świtowatego żyta zwano nową. Na wódkę czyli gorzałkę potrzebowano dawniej bardzo wiele żyta, bo ją dawniej tylko z pszenicy lub żyta palono, znane są nasze starki, kontuszówki, ale najsławniejsza już jest nasza Gdańska; za granicą jest sławna z Nordhausen w prowincyi Saskiej, gdzie na 420,000 korcy żyta rocznie spotrzebuja.

A ile go jeszcze wychodzi za granicę! ile to go się spławiało w Gdańsku, Rydze, Królewcu, Elblągu do Angli i innych krajów. Przed stu jeszcze laty w samym Gdańsku spławiono go rocznie z Polski do 40 tysięcy łasztów, ale to nie zawsze równo.

W końcu nadmieniam, że żyto niewiane zowie się berlowe, i z takiego podczas głodu w Litwie chleb pieczono.

**) Przyrodnik polski żył od 1739—1796 r.

Praktyczne rady.

— **Seradela w owsie.** Aby mieć siano lub nawet tylko pastwisko z seradeli po sprzecie owsa, nie można jej siać jednocześnie z owsem, bo mniej więcej razem z nim dojrzeje lub w kwiecie skoszona być musi, poczem trudno się odnawia. Na ten cel trzeba ją wsiać w owies mniej więcej przed samym kłoszeniem się owsa. Wówczas, podczas koszenia owsa nie będzie razem z nim skoszona, bo będzie miała zaledwie parę do kilku cali wysokości, a nie będąc uszkodzoną, szybko po odkryciu jej z owsa rosnąć zacznie, dając w mniej pomyślnem lecie dobre pastwisko, a w przekropnem i ciepłym — pokos siana w końcu września. Naturalnie, często wcale się nie uda, jeżeli nie powschodzi wkrótce po zasianiu, a i później, gdy będzie zamało wilgoci, której dużo potrzebuje. Można jednak siać seradelę z owsem na sprzęt jednoczesny, ale potem już i pastwiska nawet niema, bo rżysko zostaje takie, jak po sprzecie strączkowych na nasienie.

— **Klaczom żrebnym szkodzą:** 1) zbyt ciasne podpinki 2) uderzenia dyszla o brzuch, 3) nagłe zatrzymanie się przy jeździe z góry, 4) upadek na ziemię, 5) kłusowanie po wybojach, 6) żywienie zaplesniałym sianem, stęchłym owsem i t. d., 7) pojenie zimną wodą. Zwłaszcza w pierwszych miesiącach żrebnosci klacze są wrażliwe i łatwo porzucają.

Drobne wiadomości.

* **Hodowla mułów w Prusach.** Zarząd stadniny rządowej w Celle zakupił z Poitou ogiera osła, który ma być użyty na pokrywanie silnych klaczy roboczych w celu hodowli mułów. W innych stadninach mają być również stacyonowane ogiery osły w celu rozprzestrzenienia mułów silnych, jako doskonałych zwierząt roboczych.

* **Fabryka sztucznych gniazd w Galicyi.** Towarzystwo ogrodnicze w Wieliczce zawiadamia, że przy zakładach przemysłowych hr. Wł. Zamoyskiego w Zakopanem, została otwarta pierwsza krajowa fabryka sztucznych gniazd dla ptaków pożytecznych, a tem samem będą wyrugowane z handlu wyroby zagraniczne. Adres zamawiań na sztuczne gniazda: Tartak „Zwierzyniec“ w Zakopanem.

Łączmy się. Bracia, w towarzystwa rolnicze, handlowe i robotnicze!

Targ na bydło w Wrocławiu

z 7-go marca 1910.

Eydla spędzono: 16 wołów, 1448 świń, 321 cielaków, 299 owiec. — Pozostało 27 wołów, 8 świń — cielak, 34 owiec. Płacono za 50 kilogr. z wyłączeniem cła: Za bydło: Woły I gat. żywej wagi 36—40 mk., wagi mięsa 64—74 marek. II gat. żywej wagi 33—37 mk., wagi mięsa 56—67 m. Jalowice i krowy: I gat. żywej wagi 36—38 mk. wagi mięsa 66—72 mk., II gat. żywej wagi 33—36 mk., wagi mięsa 58—66 mk. Buchaje: I gat. żywej wagi 37—40 mk., wagi mięsa 69 do 72 mk., II gat. żywej wagi 34—36 mk., wagi mięsa 60 do 64 mk. Za świnię: najlepszy towar żywej wagi 53—55 mk., wagi mięsa 66—69 mk., dobry towar żywej wagi 52—55 mk., wagi mięsa 65—67; lichszy towar żywej wagi do 50 m., wagi mięsa 00—00. Za cielaki: I gat. żywej wagi 54—57 mk., wagi mięsa 84—88 mk., II gat. żywej wagi 47—51 mk., wagi mięsa 78—81 mk. Za owce (ang.) najl. towar żywej wagi 38—41 mk. wagi mięsa 79—81 mk. Wywieziono do Górnego, Środkowego i Dolnego Śląska — wołów 5 świń, — cielak, 0 owiec. Pozostało: 27 wołów, 49 świń, 0 cielak, 0 krowa 45 owiec.

Prima latorośl sosnowa } z tegiemi i dobremi korzen.

za 1.000 za 10.000

5 letnie szkółki 25—60 cm 6.— mk. 55 mk. świerki 1 r. b. moone 4 " " 15—40 cm 5.50 " 50 " p. 10.0.0 mk. 12. p. 100.0.0 mk. 110.— 3 " " 12—30 cm 3.50 " 30 " z szkółki p. 1000 m. 4.50 Wysła tylko świeże chodowane latorośle B. Michelsen, szkółki drzewek borowych, Eggerstedt-Bellinghen (Holstein).

Drzewka borowe

każdego rodzaju, wielkości i tylko pierwszorzędnej jakości dostarcza nadzwyczaj tanio

E. F. Pain, Halstenbek (Holstein).

Dokładna oferta bezpłatnie. Coroczna wysyłka około 70 milionów drzewek.

Cebula do sadzenia

żółto-okragło-drobna 10 funt. ca. 5100 sztuk mk. 3.— franko za zaliczką.

Nasienie cebulowe Zitt. żółte olbrzymie pod gwarancją 95%, kielkujące funt mk. 2.—

D. Andermann

Brody 83 via Breslau.